



Jagoda Wierzejska

ORCID: 0000-0002-2794-5608

Uniwersytet Warszawski

j.wierzejska@uw.edu.pl

<https://doi.org/10.19195/2084-4107.16.10>

Nie tylko Polacy
i ich przyjaciele — Huculi.
Mieszkańcy i bywalcy Karpat
Wschodnich w międzywojennej literaturze
polskiej o tematyce współczesnej
(niewspółtworzącej dyskursu
dominującego II RP)*

Słowa kluczowe: Karpaty Wschodnie, Polacy, Huculi, międzywojenna literatura polska

Keywords: Eastern Carpathians, Poles, Hutsuls, interwar Polish literature

* Artykuł powstał w ramach grantu nr rej. 2018/31/D/HS2/00356, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

Not just Poles and their friends — the Hutsuls. Inhabitants and visitors of the Eastern Carpathians in interwar Polish literature with contemporary themes (not forming the dominant discourse of the Second Polish Republic)

Summary

The article is devoted to analysis of the images of inhabitants and visitors of the Eastern Carpathians, appearing in the literary works that belonged to the interwar Polish literature with contemporary themes, but remained at a distance from the dominant Polish discourse of the epoch. The starting point of the article is a recognition that the specific literary representations of highlanders (inhabitants of the region) and Poles (usually guests in the region) played an important role in Polish literature, co-creating the dominant discourse of the Second Republic. They included two types of images. First, of the Hutsul Region as an exceptional place on the historical plane for the Poles and of the Hutsuls as their allies in the struggle for Polish independence. Second, of the Hutsul Region as a space for the civilising mission of the Poles and the Hutsuls as their unequal partners and, at the same time, grateful co-citizens. However, both groups of images were not the only representations of people of the Eastern Carpathians created in interwar Polish literature. Works more or less distancing themselves from the dominant discourse of the Second Republic brought other images as well. These were portraits of the Hutsuls who were individualised, empowered, and not reduced to a role played in relation to Poland and the Poles; images of the Hutsuls who were de-aestheticised, provocatively contradicting the interwar or even the 19th-century literary tradition; and finally, visions of the mountain people of a different national/ethnic affiliation than the Poles and the Hutsuls, especially non-stereotypical visions of Jews. The article brings analysis of literary works of authors such as Stefan A. Borsukiewicz, Jerzy Liebert, and Antoni Gronowicz.

W literaturze polskiej, która współtworzyła dyskurs dominujący¹ II Rzeczypospolitej, a traktowała o współczesności Karpat Wschodnich, ważną rolę odgrywały specyficzne reprezentacje literackie Hucułów (mieszkańców gór) i Polaków (zazwyczaj, choć nie zawsze gości w górach). Obejmowały one dwa typy wizerunków, którym towarzyszyły określone wizje tego pięknego zakątka Karpat. Po pierwsze, był to obraz Huculszczyzny jako miejsca wyjątkowego dla Polaków

¹ Przez dyskurs dominujący rozumiem konstelację różnych przeplatających się ze sobą języków społecznych, podporządkowanych wspólnym regułom, reprezentujących i wspieranych przez pewne centrum. Centrum definiuję przy tym nie jako centralną część danej jednostki geopolitycznej (zwłaszcza państwa), lecz jako ośrodek władzy politycznej, ekonomicznej i ideologicznej, bazę nagromadzenia dóbr i informacji oraz oznakę siły i bogactwa. Inspiracje dla takiego rozumienia dyskursu dominującego wynikają przede wszystkim z dzieł Michela Foucaulta. W świetle jego klasycznej *Archeologii wiedzy* (M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, wstęp J. Topolski, Warszawa 1977) rzeczywistość jest emanacją sił ponadpodmiotowych o charakterze językowym i może być traktowana jako formacja dyskursywna. Na temat przyjętej tu definicji centrum por. R. Strassoldo, *The Social Construction and Sociological Analysis of Space*, [w:] *The Social Nature of Space*, red. B. Jałowiecki, B. Hamm, Warszawa 1990, s. 19–48.

na planie historycznym; przestrzeni wybijającej się na mapach legionowych szlaków bojowych, a tym samym — na szczególnych prawach istniejącego w atlasie pamięci narodowej. Na tle tak odmalowanego regionu międzywojenni pisarze portretowali przedstawicieli narodu polskiego w wojskowym anturażu, a Huculów jako ich pomocników w walce o niepodległość, a następnie o utrzymanie polskiego porządku na południowo-wschodnich obrzeżach kraju. Do twórców reprezentacji literackich tego pierwszego typu można zaliczyć Helenę i Jerzego Mieczysława Rytardów, czyli Helenę Rój-Kozłowską i jej ówczesnego męża Mieczysława Antoniego Kozłowskiego, autorów powieści *Wilczur z Prohyby* z 1935 roku². Po drugie, był to obraz Huculszczyzny jako przestrzeni tyleż idyllicznej natury, ile misji cywilizacyjnej, obliczonej na integrację dzikiego, górskiego pogranicza z resztą (nowocześnie zarządzanego) państwa. Na takim z kolei tle pisarze prezentowali Polaków jako realizatorów owej misji, zaś Huculów jako jej beneficjentów, nierównych, lecz aspirujących partnerów Polaków i wdzięcznych współobywateli. Twórcami przedstawień drugiego rodzaju byli między innymi Józef Bieniasz, autor powieści *Duch Czarnohory* z 1936 roku³ i Ferdynand Antoni Ossendowski, autor powieści *Postrach gór* z roku 1937⁴. Obok huculskich autochtonów oraz polskich przybyszów do Karpat Wschodnich na kartach rodzimej literatury głównego nurtu pojawiali się również wrogowie jednych i drugich. W utworach odnoszących się do kampanii karpackiej ich szeregi tworzyli głównie Rosjanie, czyli frontowi przeciwnicy legionistów oraz wspierających ich ochotników z Żabiego i okolic. Natomiast w utworach koncentrujących się na czasach powojennych szeregi te zasilił przede wszystkim Żydzi: nieliczący się z niczym oprócz pieniędzmi przemysłowcy, wpędzający górali w nędzę bogacze, antypaństwowcy szerzący wśród nich wicherzycielskie idee, w końcu wprost nazwani komuniści. Poza nimi w literaturze należącej do dyskursu dominującego sporadycznie (i zazwyczaj również w rolach antagonistów) występował rywalizujący z Hucułami górale zza granicy, prawie nigdy zaś Ukraińcy oraz Niemcy i Austriacy⁵.

Przypomniane typy wizerunków Polaków i Huculów odgrywały istotną rolę w procesie symbolicznego zawłaszczania Huculszczyzny oraz jej rodowitych mieszkańców na potrzeby państwa i narodu polskiego w latach 1919–1939. Nie były jednak jedynymi reprezentacjami ludzi Karpat Wschodnich, jakie powstały na gruncie międzywojennej literatury polskiej. Utwory odbiegające od dyskursu dominującego II Rzeczypospolitej przynosiły również inne opowieści o regionie oraz inne portrety zasiedlających go ludzi.

² H. Rytard, J.M. Rytard, *Wilczur z Prohyby. Powieść*, Warszawa 1935.

³ J. Bieniasz, *Duch Czarnohory. Powieść*, Lwów 1936.

⁴ A.F. Ossendowski, *Postrach gór. Powieść*, Warszawa 1937.

⁵ Na temat międzywojennej literatury polskiej współtworzącej dyskurs dominujący II RP traktującej o Karpatach Wschodnich piszę obszernie w innym miejscu. Por. J. Wierzejska, *Zapach wojny i gór. Huculi i Huculszczyzna w międzywojennej literaturze polskiej o tematyce współczesnej*, cz. I, „Góry – Literatura – Kultura” 15, 2021, s. 243–255, cz. II, s. 257–276.

Dotyczyło to przede wszystkim dzieł Stanisława Vincenza. Jest sprawą znaną, że kultura Huculszczyzny stała się dla pisarza na wiele lat tematem twórczości literackiej oraz refleksji filozoficznej⁶. Jego wizja regionu została jednak umiejscowiona w przeszłości historycznej. Dlatego pierwszy tom *Na wysokiej połoninie*, choć wydany w międzywojniu⁷, nie wchodzi w zakres mojej analizy. Ta bowiem ma za przedmiot utwory, które nie tylko ujrzały światło dzienne, lecz również ukazywały rzeczywistość Karpat Wschodnich między 1918 a 1939 rokiem. Powstaje zatem pytanie: jakie międzywojenne utwory literackie prezentowały współczesną (nie zaś historyczną) Huculszczyznę, a jednocześnie — nawet jeśli odbiegały od epepei Vincenza artyzmem — pozostawały jak ona w pewnym dystansie wobec polskiego dyskursu dominującego epoki? Nade wszystko powstaje zaś pytanie: jakie wizerunki mieszkańców i bywalców Huculszczyzny kreowały?

Do takich utworów — poruszających tematykę współczesną, a zarazem huculską w sposób alternatywny wobec dyskursu dominującego II Rzeczypospolitej — należały liryki Stefana Andrzeja Borsukiewicza⁸. Borsukiewicz to przysłowiowy *auctor unius libelli*, dziś znany bardzo nielicznym ekspertom w zakresie polskiej literatury emigracyjnej, ale słusznie przywracany jej historii⁹, bo niewątpliwie ciekawy pod względem artystycznym. Urodził się w 1918 roku w Aleksandrowsku nad Dnieprem, a wychował w Poznaniu, gdzie podjął pierwsze próby literackie w tamtejszych czasopiśmie. Po klęsce wrześniowej drogą wiodącą przez Węgry, Francję i Maroko trafił do Wielkiej Brytanii, gdzie został członkiem I Samodzielnej Brygady Spadochronowej pod dowództwem pułkownika (później generała) Stanisława Sosabowskiego. Przyszłość młodego podporucznika i poety, pomyślnie zapowiadającą się zarówno w wojsku (został instruktorem skoków spadochronowych i szkoleniowcem cichociemnych), jak i na polu literackim (wydał tomik poetycki *Kontrasty*), przekreślił tragiczny — śmiertelny w skutkach — skok z samolotu 21 sierpnia 1942 roku.

Kontrasty zdążyły ujrzeć światło dzienne za życia Borsukiewicza w listopadzie 1941 roku (w Londynie). Tomik składa się z trzydziestu sześciu utworów pogrupowanych w trzy cykle: *Wigilie*, *Akwarele* i *Kontrasty* (które użyczyły tytułu całości). Wiersze huculskie znajdują się w cyklu drugim i obejmują *Balladę huculską*, *Gorgany*, *Świat bez granic* oraz *Fragment*. Dwa z nich zostały opubli-

⁶ Por. S. Vincenz, *Start w przyszłość*, [w:] S. Vincenz, *Z perspektywy podróży*, Kraków 1980, s. 31–35; S. Vincenz, *Spotkanie z chasydami*, [w:] S. Vincenz, *Z perspektywy podróży*, Kraków 1980, s. 39–55; S. Vincenz, *Uwagi o kulturze ludowej*, [w:] S. Vincenz, *Po stronie dialogu*, t. 1, Warszawa 1983, s. 190–213.

⁷ S. Vincenz, *Prawda starowieku. Obrazy, dumy i gawędy z Wierchowiny Huculskiej*, Warszawa 1936.

⁸ Choć autor posługiwał się oboma imionami, niektóre z jego utworów, zwłaszcza publikowanych w czasopiśmie, sygnowanych było wyłącznie pierwszym z nich. W niniejszym artykule zastosowano zapis odpowiedni dla poszczególnych publikacji.

⁹ Ważnym krokiem na tej drodze było wydanie utworów i listów Borsukiewicza opatrzonych rozbudowanym komentarzem historycznoliterackim pióra Agnieszki Rydz. Por. S.A. Borsukiewicz, *Kontrasty. Powrót. Próba całości*, oprac. G. Sowiński, Poznań 2008.

kowe przed wojną: *Ballada...* w „Kuryerze Literacko-Naukowym”¹⁰, *Gorgany* w „Tęczy”¹¹, dwa pozostałe najpewniej nie doczekały się druku przed listopadem 1941 roku. Geneza wszystkich jest z dużym prawdopodobieństwem autobiograficzna. W drugiej połowie lat trzydziestych Borsukiewicz wraz z rodziną spędził wakacje w Jaremczu na Huculszczyźnie. To pozwoliło mu nie tylko wprowadzić do utworów autentyczne toponimy i antroponimy, lecz również odmalować Huculszczyznę niezwykle sugestywną: z jednej strony surową i dziką, z drugiej strony sielską (wielobarwną, dźwięczną, wonną), z trzeciej — naznaczoną działalnością człowieka-kolonizatora, który wdarł się do pierwotnej puszczy „łkaniem pił”¹². Wybór sytuacji lirycznych we wspomnianych wierszach został umotywowany kurortową przypadkowością, co najwyraźniej zdradza *Fragment* osnuty wokół tematu wakacyjnego romansu. Autorska wrażliwość na konkret i jego kontekst kulturowy sprawiła jednak, że wczasowa optyka mieszczaucha postrzegającego Huculszczyznę jako miejsce wypoczynku i rozrywki wyewoluowała w namysł nad specyficzną aksjologią i ontologią Huculów.

W *Gorganach* podmiot liryczny koncentruje się na postaci huculskiego gospodarza, Michała Orfeniuka, który „świat stwarzał w śpiewie przy sianokosach”¹³. Rekonstruuje przy tym huculskie myślenie w kategoriach mitycznych, zgodnie z którym cała rzeczywistość — od człowieka gór do przyrody nieożywionej — jest przeniknięta sakralnością. W dystychu podsumowującym wiersz czytamy:

Michał Orfeniuk uchodził sam w Gorgany,
bo grały jak kościół w sumę¹⁴.

Odtworzywszy myślenie mityczne Hucula, podmiot nawiązuje do swoistego huculskiego etosu i porządku życia, ściśle związanego z górami. To one, góry — ich fizyczno-kulturowa substancja — kształtują górala takiego jak Michał Orfeniuk w sensie materialnym i psychologicznym; i to one stanowią podwaliny jego duchowości.

W *Świecie bez granic*, utworze typowym dla liryki maski, podmiot — choć obcy w dolinie Prutu i Czeremoszu — podejmuje eksperyment polegający na identyfikacji z rdzennym mieszkańcem regionu i wciela się w postać huculskiego rębacza.

Na połoninach szafasy obłoków wiatr — pastuch rozgarniał.
Drwał — stałem.
Pode mną jary strumieni — dumanie czarnej hory.
Ziemio ze mchu zielona, światy goreją jak wianki,
mienią się w pianie kamienie.

¹⁰ S. Borsukiewicz, *Ballada huculska*, „Kuryer Literacko-Naukowy” 15, 1938, nr 33, s. IX.

¹¹ S. Borsukiewicz, *Gorgany*, „Tęcza” 12, 1939, nr 2, s. 44.

¹² S. Borsukiewicz, *Fragment*, [w:] S. Borsukiewicz, *Kontrasty*, Londyn 1941, s. 15.

¹³ S. Borsukiewicz, *Gorgany*, [w:] *ibidem*, s. 14.

¹⁴ *Ibidem*.

Ziemio gorzkiego plonu i ziemio natchnień,
wiatrem pachnie¹⁵.

Podmiot zauważa tu atrakcyjność dorobku materialnego i duchowego Huculów, zachęcającą do współuczestnictwa i powtarzania gestów. Przede wszystkim zaś odkrywa tego dorobku uniwersalność, która pozwala mu wyzbyć się poczucia obcości. Utożsamiając się z Huculem patrzącym z poręby na Czarnohorę, „ja” zaczyna postrzegać rzeczywistość jako system korespondencji, którego dynamikę określają antropomorfizacja i animizacja. Ludzie i krajobrazy przenikają się przed jego oczyma:

Za dnia kolorowe pędziło wesele,
Czeremosz dzwonił i białe konie.
Niosły konie i dzwony
echo pańskich połonin¹⁶.

Góry i doliny, niebo i ziemia, burzliwe ludzkie losy i trwałe pejzaże, w których się one toczą — wszystko to spójnie łączy się w całość. Owa całość zaś jest przepojona *sacrum*. Podobnie jak w wierszu *Gorgany* — *sacrum* to obejmuje zarówno sfery natury, jak i kultury. Inaczej natomiast niż w *Gorganach* wyraża się ono przede wszystkim w ciszy (nie w muzyce) oraz poczuciu bezkresu i kosmicznej bezgraniczności:

jodły się modlą, a od Żabiego — cisza.
Hen w Kutach — pusto.
Nie ma granic¹⁷.

W *Balladzie huculskiej* integralna jedność huculskiego uniwersum wraz z naczyną ją *sacrum* obejmuje również zjawisko kresu istnienia: śmierci człowieka i zagłady przyrody. Z informacji brata poety, Jerzego, przekazanych przez Jadwigę Rużyło-Stasiakową, wynika, że liryk stanowi „opis konkretnego faktu, jaki się wydarzył, kiedy poeta wraz z rodziną spędzał wakacje w Jaremczu”¹⁸. Dwie nastoletnie dziewczęta, córki Hucula ze wspomnianej miejscowości, wybrały się do lasu na malinobranie i zginęły w pożarze, którego letnia susza nie pozwoliła opanować.

Aż dziś. — — Nie przeczuł nieszczęścia las ani wieczór.
Dziewczęta sen zostawiły w łunie gorących malin,
Usypiając w czerwcową noc. Płonęły rzęsy, drzewa i warkocze.

¹⁵ S. Borsukiewicz, *Świat bez granic*, [w:] S. Borsukiewicz, *Kontrasty*, Londyn 1941, s. 17.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ J. Rużyło-Stasiakowa, *Posłowie*, [w:] S.A. Borsukiewicz, *Kontrasty*, oprac. J. Rużyło-Stasiakowa, Warszawa 1981, s. 84.

Igor z Bazyliem długo szukali serc porzuconych w popiele...
Na Makowicy wstawał świt¹⁹.

W poetyckim ujęciu autora zgon młodziutkich Huculek i unicestwienie lasu łączą się z sobą. „Płonęły” — na równi — „rzęsy, drzewa i warkocze”, a finalnie przeobraziły się w jeden wspólny popiół, w którym trudno rozróżnić serca dziewcząt i drzew. W perspektywie kohezji całej rzeczywistości Karpat Wschodnich to, co się stało, jest nie tyle tragedią — sytuacją bez wyjścia, nieusuwalnym konfliktem racji, wynikiem fatum — ile, jak napisał poeta, „nieszczęściem”. To może dotknąć i ludzi, i naturę, ale ostatecznie nie rujnuje między nimi harmonii.

Cztery wiersze, które napisał Borsukiewicz to za mało, żeby pokusić się o generalizujące tezy na temat jego stosunku do Karpat Wschodnich. Wystarczają wszelako, by stwierdzić, że poeta zdołał uniknąć literackiego traktowania Huculszczyzny niczym ekranu, na który rzutowane były polskie projekcje (narodowe, cywilizacyjne i kulturowe). W analizowanych utworach dał świadectwo woli i umiejętności percypowania gór jako przestrzeni samoistnej, a górali jako przedstawicieli kultury — zarazem osobnej, specyficznej i niepozbawionej waloru uniwersalności.

Mniej świadectw pogłębionego zainteresowania kulturą huculską przynoszą wiersze Jerzego Lieberta; ale i one zasługują na uwagę jako przykłady odbiegających od dyskursu dominującego II Rzeczypospolitej ujęć lirycznych Karpat Wschodnich. Z korespondencji poety z Anną i Jarosławem Iwaszkiewiczami wiadomo, że Liebert przebywał w Karpatach już latem 1927 roku. Mieszkał wówczas w Horodzie, zdaniem Henryka Gąsiorowskiego „najpiękniejszej części” Kosowa²⁰, gdzie czuł się doskonale. W liście z 4 sierpnia donosił: „Odpoczywam. Jem, kąpię się, leżę na słońcu i wydaje mi się, że tak było zawsze”²¹. Z zainteresowaniem przyglądał się również lokalnym stosunkom:

ciekawe tu są typki. I wśród Huculów, i wśród Polaków. Gości jest sporo, szczególnie Żydów.

U Tarnawskiego w Kosowie urządzają sobie różni ludzie głodówki trzytygodniowe. Świetne historie o nim tutaj krążą.

W ogóle w tym zakładzie musi być wesoło.

Urzędnicy tutejsi, leśni i nieleśni, piją strasznie...²².

Gdy w 1930 roku Liebert ponownie pojechał w Karpaty, tym razem na kurację do Worochty, doświadczał zupełnie innych stanów, związanych ze źle rokującą otwartą gruźlicą płuc. List do Iwaszkiewiczów z 21 sierpnia 1930 pozwala się

¹⁹ S.A. Borsukiewicz, *Ballada huculska*, [w:] S.A. Borsukiewicz, *Kontrasty*, Londyn 1941, s. 13.

²⁰ H. Gąsiorowski, *Przewodnik po Beskidach Wschodnich*, t. 2. *Pasma Czarnohorskie*, Lwów -Warszawa 1933, s. 268.

²¹ J. Liebert, *List do Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów z 4 sierpnia 1927*, [w:] J. Liebert, *Pisma zebrane*, t. 2. *Listy*, oprac. i koment. S. Frankiewicz, Warszawa 1976, s. 411.

²² *Ibidem*, s. 411–412.

domyślać, że autor przeżywał też dramatyczne rozterki z powodu swojego związku z Marią Leszczyńską (kobietą zamężną, acz będącą w separacji), ze względu na którą odsunął się od przyjaciół z nieformalnej grupy skupionej wokół księdza Władysława Kornilowicza. Ten sam list świadczy o utracie zaciekawienia poety kulturowo-społecznym wymiarem Huculszczyzny i ograniczeniu jej percypowania niemal wyłącznie do pejzażu²³. W Worochcie Liebert przeżył blisko półtora roku, choć planował pobyt zaledwie kilkumiesięczny. Mieszkał z Leszczyńską w pokoju wynajętym u Hucula Rusinka, bo starał się maksymalnie upodobnić funkcjonowanie kuracyjne do zwykłego codziennego życia. Do Warszawy wrócił nieprzytomny, 14 czerwca 1932 roku, i choć tam (pięć dni później) zmarł, śmiało można powiedzieć, że umierał właśnie na Huculszczyźnie. Zanim ten proces się dokonał, napisał kilka wierszy, w których starał się oddać zarówno urodę ziemi nad Prutem i Czeremoszem, jak i tragedię gaśnięcia w rozbłysku młodości. Ukazały się one w wydanym pośmiertnie (w 1932 roku) tomiku *Kołysanka jodłowa*.

Późne wiersze huculskie Lieberta, podobnie jak inne (choć nie wszystkie) utwory z *Kołysanki jodłowej*, stanowią unikalne w literaturze polskiej studium liryczne postępującej choroby gruźliczej. Wyrażane przez część z nich — *Sen czy Przed domem jarzębina* — rozstawanie się ze światem ma miejsce w realiach huculskich, przy czym Huculszczyzna nie stanowi tu wyłącznie scenerii umiierania. Nie jest miejscem ekspulsji; a raczej przestrzenią przyjazną, która zamiast udręczenia przynosi ukojenie i towarzyszy, czy nawet uczestniczy w powolnym odchodzeniu chorego. Owo odchodzenie wydaje się procesem zachodzącym w samej substancji świata. Bierze w nim udział nie tylko ten, kto mówi w wierszu i niebawem utraci wszystko, ale także flora i fauna — oraz Huculi, którzy kończą wypas owiec na połoninach i trembitami obwieszczają rewasz. Nie są oni w utworach z *Kołysanki jodłowej* tak autonomiczni i samoistni, jak prezentują to wiersze Borsukiewicza, ale nie występują też w rolach folklorystycznych ozdobników ani elementów polskich, narodowo-cywilizacyjno-kulturowych projekcji Karpat Wschodnich. To oni znajdują się w najdoskonalszej harmonii ze światem wschodniokarpackiej natury, wypełniają go i należą do niego, funkcjonując według tych samych co natura reguł.

Inaczej rzecz się ma w najwcześniejszym wierszu huculskim Lieberta, czyli balladzie *Moses Krumholz* z tomiku *Gusła* z 1930 roku. Tu bohaterem, za maską którego kryje się „ja”, a zarazem centralną postacią sytuacji lirycznej jest mieszkaniec regionu. Nie Hucul jednak, nie góral, lecz — co zdecydowanie należało do rzadkości — żyjący na Huculszczyźnie Żyd. Ballada powstała w czasowej bliskości pobytu Lieberta w Kosowie w 1927 roku. Wtedy, gdy poeta zauważył, że „ciekawe tu są typki” — nie tylko wśród Huculów i Polaków, lecz również wśród Żydów. I wtedy, gdy był już w relacji z Marią Leszczyńską, uprzednio przeżywszy

²³ Por. J. Liebert, *List do A. i J. Iwaszkiewiczów z 21 sierpnia 1930*, [w:] J. Liebert, *Pisma zebrane*, t. 2, s. 414.

katastrofę uczuciową, związaną z decyzją Agnieszki (czyli konwertytki Bronisławy Agnieszki Wajngold) o wstąpieniu do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek²⁴.

Pierwsza strofa przedstawia tytułowego bohatera lirycznego, który jako handlarz drzewny radzi sobie doskonale — „Deski w lejach pieniędzy”²⁵ — ale nie doświadcza spokoju ducha; przeciwnie, przeżywa nieustanne wątpliwości i strapienia:

W duszy ciemno i śpiewno...
 Jakże zmóc taką rzewność?
 I dylemat odwieczny:
 Mój to smęt, czy szum rzeczny? [...]

Niby jasne — noc ruska,
 Czeremoszski nurt pluska,
 Chłodek rzeński w ulicy:
 Mieszka Moses w Wyżnicy.

Niby tak... tak... jest pewny,
 Że ma tutaj skład drzewny,
 Lecz najtrudniej jest właśnie
 Rzecz tę sobie wyjaśnić. [...]

Śpiewno w duszy i rzewno —
 Jakże zmóc taką pewność?
 Krąży głowa zawrotnie...
 Nie masz sił... Lament w oknie...²⁶

Źródło wszystkich udręk wyżnickiego tartaczника to „światło”, a ściślej: „Smęt ruskiego miesiąca”²⁷ (czyli księżyc). Jest on emanacją żywiołu zmysłowo pojmowanej natury. Ów żywioł nie wydaje się ani naiwny, ani niewinny (jaki здаwał się być w niektórych wcześniejszych wierszach poety), a raczej niepokojący i groźny. Pomimo piękna i spontaniczności towarzyszą mu konotacje demoniczne: ma „Rude rogi na wierzchu”, jest „złem”, które „czyha na obłoku”²⁸. Jednocześnie okazuje się energiczny, mocny i niemożliwy do opanowania, poeta napisał: „przemozny”²⁹, dodał: „Nie ma rady na księżyc!”³⁰, w końcu — jakby zrezygnowany — oświadczył: „Nie masz sił... Lament w oknie...”.

²⁴ Por. S. Frankiewicz, *Wstęp*, [w:] J. Liebert, *Pisma zebrane*, t. 1. *Poezja — proza*, oprac. i koment. S. Frankiewicz, Warszawa 1976, s. 58, 67; A. Szczepan-Wojnarska, *Posłowie*, [w:] J. Liebert, *Poezje zebrane*, Warszawa 2018, s. 448–452, 461–463.

²⁵ J. Liebert, *Moses Krumholc*, [w:] J. Liebert, *Pisma zebrane*, t. 1, s. 168.

²⁶ *Ibidem*, s. 169–170.

²⁷ *Ibidem*, s. 169.

²⁸ Oba cytaty J. Liebert, *Moses Krumholc*, s. 169.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*, s. 168.

Wiedząc, że wiersz powstał, gdy Liebert nieplatonicznie kochał kobietę, z którą nie mógł wziąć sakramentalnego ślubu, i przeżywał z tego powodu głębokie rozdarcie wewnętrzne, trudno oprzeć się pokusie odczytania utworu jako przykładu liryki maski³¹. W takiej perspektywie Moses Krumholz wydaje się bohaterem, którego męki zdradzają proveniencję pozaliteracką i odsyłają do dramatu osobistego poety. Zakłęty krąg, w którym głowa tartacznika „krąży zawrotnie”, jawi się jako wciągający wir nieusankcjonowanej miłości, gdzie zmysłowość miesza się z cierpieniem fizycznym i śmiercią. „Przemozny” księżyc, na który „nie ma rady”, to samo jądro owego wiru. Stanowi symbol pragnienia nieskrępowanego podejścia do seksualności, grzesznej fascynacji ciałem, a zarazem grozy potępienia. Warto jednak zwrócić uwagę także i na umykający nieco w interpretacji biograficznej wschodniokarpacki sztafaż utworu. „Światło” oraz „smęt” księżycy są tu wszak nacechowane kulturowo — „ruskie”. Podobnie przyporządkowana zostaje cała sensualnie pojmowana natura, płynnie łącząca się ze światem ludzi:

Ruski smęt kalinowy...
 Ruś wyrusza na łowy,
 Goni szumki i dumki...
 Mosesowe frasunki...³²

Jeśli przyrodniczo-ludzkie uniwersum jest w wierszu „ruskie”, to w oczywisty sposób jest ono huculskie. „Ruski smęt” odsyła do tradycji, w której żalсна zaduma i melancholia stanowiły ważne cechy rodowitych mieszkańców Gorganów i Czarnohory³³. „Ruskie łowy” natomiast nawiązują do sfery kultury obyczajowej Huculów, a dokładniej: do ich osławionego poczucia wolności oraz swobodnego podejścia do życia seksualnego. „Ruskość” *vel* huculskość dookólnej rzeczywistości zostaje w balladzie skontrastowana z żydowskością bohatera lirycznego. Moses Krumholz to handlarz, jakich było w Karpatach Wschodnich wielu. Zrazu wydaje się, co charakterystyczne dla portretów Żydów w polskim dyskursie dominującym epoki, stereotypowo ukazany bogaczem. Kliszę żydowskiej zamożności poeta potraktował jednak prześmiewczo, a dodatkowo wyposażył swojego protagonistę w skomplikowane i burzliwe życie wewnętrzne. W sposób zupełnie niestereotypowy Moses Krumholz frasuje się bowiem swoją sytuacją osobistą i rodzinną. Czując, że „Nie ma rady na księżyc”, z rozczuleniem myśli o dziecku, Dawidzie — „pejsatym cetnie”, który „Zmógłby licho wieczoru”³⁴. Żywi bowiem nadzieję, że przyjęcie i wychowanie potomstwa — danego przez Boga — zadośćuczyni grzechowi żądzy wpisaniu w płodzenie nowego życia i zneutralizuje

³¹ Tym tropem podążyli Jacek Łukasiewicz i Jan A. Choroszy. Por. J. Łukasiewicz, *Ruch i trwanie — Jerzy Liebert*, [w:] *Poeci dwudziestolecia międzywojennego*, t. 1, red. I. Maciejewska, Warszawa 1982, s. 528; J.A. Choroszy, *Huculszczyzna w literaturze polskiej*, Wrocław 1991, s. 259–260.

³² J. Liebert, *Moses Krumholz*, s. 168.

³³ J.A. Choroszy, *Huculszczyzna w literaturze polskiej*, s. 57–67.

³⁴ Oba cytaty: J. Liebert, *Moses Krumholz*, s. 169.

„czary czerwieńskie”³⁵, czyli energią erotyczną przenikającą Huculszczyznę i jej mieszkańców.

Ballada jest wprawdzie jedynym utworem huculskim w *Guslach*, ale za to wyjątkowym. Liebert odmalował w niej Żyda nietypowego nie tyle dla ówczesnych społeczności wschodniokarpackich miasteczek, ile dla opowiadającej o tych społecznościach literatury polskiej głównego nurtu. Pisarze polscy rzadko dostrzegali wyznawców religii mojżeszowej na Huculszczyźnie, a jeśli już poświęcali im uwagę, ukazywali ich bardzo tendencyjnie. Liebert tymczasem potraktował jednego z nich jako najważniejszego protagonistę swojego wiersza i obdarzył tak złożoną emocjonalnością, że niektórzy interpretatorzy są skłonni uznać ową personę liryczną za maskę autora.

Osobne miejsce w szeregu ujęć wschodniokarpackiej współczesności, które odbiegają od dyskursu dominującego II Rzeczypospolitej, zajmują liryki Antoniego Gronowicza zgromadzone w tomiku *zbuntowaną pieśnią przez wieś* z 1938 roku. Wiersze o problematyce huculskiej Gronowicz pomieścił w drugiej części zbioru, zatytułowanej *góry w szczyrych oczach*. Sam tytuł cyklu zapowiadał nowy wizerunek Karpat Wschodnich: „szczyry”, czyli opozycyjny w stosunku do fałszywego — zdaniem poety — obrazu, jaki wyłaniał się z bogatej literatury dotychczas poświęconej regionowi, zwłaszcza literatury lat dwudziestych i trzydziestych o tematyce współczesnej. Co ciekawe, „szczyrość” autora nie wynikała z jego wrażliwości kulturowej lub etnograficznej, jak miało to miejsce w przypadku Borsukiewicza; raczej z jego poszukiwań społecznych, wskazujących na wyrażenie lewicowe przekonania.

Tym, co najbardziej uderza w obrazach górskich odbijających się „w szczyrych oczach” poety i podmiotu lirycznego, jest ich pejoratywność. Obecne za opisywanym pejzażem „ja” do tego stopnia skąpi Karpatom Wschodnim określił nacechowanych pozytywnie, że Karpaty w jego ujęciu nie są ani sielskie, ani piękne, ani majestatyczne, ani po Kantowsku wzniosłe, czyli takie jakie zazwyczaj bywały w nurcie huculskim ówczesnej literatury polskiej. Są raczej złowrogie i przerażające, a nawet odstręczające. Karpaty Wschodnie okazują się tu przestrzenią, gdzie:

rozpacz sąsiednich chat
 rurkuje blaszaną trędowatość ziemi
 tam i spowrotem³⁶;

nawet obojętne szczyty
 objęły pętlą ramion
 smutny poszum strumyków³⁷.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ A. Gronowicz, *dziwo*, [w:] A. Gronowicz, *zbuntowaną pieśnią przez wieś*, Lwów 1938, s. 48. Autor zapisywał tytuły wierszy i tomików małą literą.

³⁷ A. Gronowicz, *omyłka*, [w:] *ibidem*, s. 51.

Wierzchołki górskie „marszczy” „złoć”³⁸, chmury są „siwowymęczone”³⁹, gwiazdy „niepotrzebne”, a mrok przypomina „czarny czerep”⁴⁰. Te przytoczenia nie wyczerpują spektrum tropów i figur wywołujących skojarzenia z emocjami potępiająco-odpychającymi, wręcz repulsywnymi, wystarczają jednak, by stwierdzić, że budują wizerunek świata nieustannie zmagającego się z bezwzględnyymi żywiołami natury i krańcowo udręczonego walką. Owego świata nie przenika wszechobecne, a może nawet jakiegokolwiek *sacrum*. Nie wisi nad nim niebo, a piekło, co znajduje najpełniejszy wyraz w utworze *burza*:

ot szatańska
 paszcza stropu
 wrzeszcze
 warcholskimi prując się gromami
 tnie
 strzępiony świat
 w zagórskich kleszczach⁴¹.

Brak albo przynajmniej ambiwalencja *sacrum* w huculskim uniwersum pociąga za sobą brak harmonii między górami a zamieszkującymi je ludźmi. Nie oznacza to jednak braku swoistej odpowiedniości między nimi. Przeciwnie. Huculi są ordynarni i wrogo nastawieni do rzeczywistości, podobnie jak rzeczywistość przyrodnicza dookoła nich jest odrażająca i złowróżbna. W lirykach Gronowicza podstawowymi zagadnieniami bytu i świadomości rodowitych mieszkańców Karpat Wschodnich są mordercza praca i nędza niedająca się wyeliminować z życia codziennego. Huculi są tu — najdosłowniej — sterani, a ich trud wydaje się naznaczony głęboką beznadzieją. Motyw „huculskiej biedy” wraca u Gronowicza refrenicznie, na różne sposoby. W odmalowanych przezeń Karpatach „chłopskie dzisiaj smuży się” wyłącznie „chudym mlekiem”⁴²; pod „rozpacz chat” „mór mrocnie podchodzi”⁴³; a chorych, „głodnych chłopów” przyroda raczy jedynie swoim „czarem”⁴⁴, który — wobec tego, że nie sposób się nim posilić — okazuje się bezużyteczny i wzięty w nawias ironii. Chroniczny niedostatek i idący z nim w parze głód owocują patologicznymi zachowaniami: „górale / klną bogom nocy / karczemnie / oparem nędzy i wódki państwowej / zbratani / [...] w trupi czas / nędzę zdoją / jak umią”⁴⁵. Znacznie częściej ów niedostatek i głód rodzą jednak nienawiść oraz żądzę zemsty, jak w wierszu *jesień*. Bohater liryczny utworu — Hucul-chłop — zrazu bezradnie „wierchów i zmierzchów się pyta / — com

³⁸ A. Gronowicz, *powrót*, [w:] *ibidem*, s. 52.

³⁹ A. Gronowicz, *przedświt*, [w:] *ibidem*, s. 47.

⁴⁰ Oba cytaty z A. Gronowicz, *noc*, [w:] *ibidem*, s. 46.

⁴¹ A. Gronowicz, *burza*, [w:] *ibidem*, s. 56.

⁴² Oba cytaty z A. Gronowicz, *przedświt*, s. 47.

⁴³ Oba cytaty z A. Gronowicz, *dziwo*, s. 48.

⁴⁴ A. Gronowicz, *radość*, [w:] A. Gronowicz, *zbuntowaną pieśnią przez wieś*, s. 49.

⁴⁵ A. Gronowicz, *burza*, s. 56.

zawinił”, ale rychło „burzy się”: „zima pod bokiem / [...] — a ja bez chleba / psia ich mać! / komu w prośbie wylupiać oczy / czekać — — czekać”⁴⁶.

W nurcie huculskim literatury dziewiętnastowiecznej — co obszernie omawia Choroszy — zawziętość i mściwość wschodniokarpaccich górali były zazwyczaj rezultatami zawiedzionej lub zdradzonej miłości⁴⁷. W cyklu *góry w szczyrych oczach* mają natomiast wybitnie klasowy charakter. Uniemożliwiają nie tylko współpracę i zażyłość, ale nawet koegzystencję Huculów oraz ludzi spoza regionu, dlatego osoba mówiąca w wierszu *radość* doradza odbiorcy: „nie pytaj / o braterską zieleń”⁴⁸. Nie pytaj, bo tutaj, w Gorganach i Czarnohorze, braterstwa nie znajdziesz, zwłaszcza między mieszkańcami i bywalcami gór. Górale z premedytacją „turyantom zamulają życie”:

żyłasta ręka górskich chamów kłody stacza
i wprost na łeb
pod koła
polskobłyszczącym samochodom
i wprost pod koła
i na łeb!
czego się dziwić —
hucul na połoninach wypasł się już takim
a teraz
sposobnie
skoczną nutą
na miejski świt zawołał!⁴⁹

Nienawiść klasowa Huculów do posiadaczy „polskobłyszczących samochodów” sprawia, że ci pierwsi są całkowicie zamknięci na ofertę kulturowo-cywilizacyjną, z jaką przychodzą do nich drudzy, zdający się w istocie pogardzać pierwszymi. Wbrew wyobrażeniom międzywojennych polskich piewców Karpat Wschodnich, Huculi nie czują się oddani ani tej samej sprawie narodowej, ani państwowej, co Polacy. Gronowicz nadał rewanżyzmowi społecznemu swoich huculskich bohaterów lirycznych specyficzny charakter, który można określić jako antypolski (nie pod względem narodowym, ale na pewno państwowym). W liryku *12* skreślił empatyczny portret Hawryłki, wschodniokarpacciego górala skazanego na tytułowe dwanaście lat więzienia z powodu, który wydaje się polityczny, nie kryminalny⁵⁰. Z kolei w wierszu *zwyczajnie* przedstawił Huculów, którzy poprzysięgają zemstę, gdy polscy żandarmi zaczynają stosować wobec nich

⁴⁶ Wszystkie cytaty z A. Gronowicz, *jesień*, [w:] A. Gronowicz, *zbuntowaną pieśnią przez wieś*, s. 50.

⁴⁷ J.A. Choroszy, *Huculszczyzna w literaturze polskiej*, s. 147–179.

⁴⁸ A. Gronowicz, *radość*, s. 49.

⁴⁹ Oba cytaty z A. Gronowicz, *ogólny widoczek*, [w:] A. Gronowicz, *zbuntowaną pieśnią przez wieś*, s. 44.

⁵⁰ A. Gronowicz, *12*, [w:] *ibidem*, s. 53.

przemoc. Narzuca się nieodparte wrażenie, że lewicowe przekonania i rewolucyjne zapędy — te, które cechowały poetę i „ja” kryjące się za opisami Huculszczyzny w cyklu *góry w szczyrych oczach* — są także właściwościami Hucułów. To właśnie one, a nie tradycyjnie przypisywane wieśniakom pokora i bierność, okazują się dla nich „zwyczajne” i zaczynają określać ich „zawszość”⁵¹.

Łatwo czynić Gronowiczowi zarzuty w związku ze sprzecznościami i uproszczeniami, jakich dopuścił się w omawianych wierszach. Poeta chciał ukazać Huculszczyznę autentyczną, a pozbawił ją tożsamości kulturowej. Huculski świat w jego ujęciu rozpada się na dwie niewspółmierne, obce sobie sfery — nie-ludzką naturę i wynaturzonych ludzi — które, jeśli coś łączy, to zdolność wywoływania grozy i wstrętu. Dwa obce kręgi tworzą u Gronowicza również ci, dla których góry stanowią miejsce czasowego pobytu, oraz ci, dla których są one przestrzenią życia. Pierwsi nie potrafią (a po prawdzie nie chcą) przeniknąć bolączek górali. Drudzy są wrogo nastawieni do przybyszów i nowinek, które wnoszą oni w góry, od ożywienia ruchu turystycznego po inwestycje infrastrukturalne. Jednocześnie zdają się realizatorami wywrotowej ideologii, która — jeśli trafiłaby pod huculskie strzechy — musiałaby dostać się tam wraz z krzewicielami z zewnątrz. Przy wszystkich wymienionych słabościach w lirykach Gronowicza można jednak dostrzec upomnienie się o Huculszczyznę zabiedzoną i zacofaną oraz o Hucułów żyjących w nędzy i znoju. Gest poety, polegający na literackim zastąpieniu posągowych synów gór garbatymi drwalami, „oparem nędzy i wódki państwowej zbratanych”, przypomina, że dolina Prutu i Czeremoszu była nie tylko uroczyskiem. Była również wsią: przymierającą głodem, zapóźnioną cywilizacyjnie, niszczoną przez żywioły naturalne, trawioną przez problemy społeczne, w końcu — nie raz, nie dwa zbuntowaną, niechętną instytucjom państwowym, choćby miały polepszyć chłopski los. Polski dyskurs dominujący dwudziestolecia międzywojennego, także (a może zwłaszcza) w odmianie literackiej, o tym wymiarze Huculszczyzny wspominał bardzo rzadko.

Twórcy, o których była mowa — Borsukiewicz, Liebert i Gronowicz — wszyscy, choć w różnym stopniu wykroczyli poza ramy wspomnianego dyskursu. Wykreowali portrety Hucułów zindywidualizowanych, upodmiotowionych, a nade wszystko niezredukowanych do roli odgrywanej w stosunku do Polski i Polaków; wizerunki Hucułów odestetyzowanych — wynędzniałych, ponurych, butnych — zrywające zarówno z międzywojenną, jak i dziewiętnastowieczną tradycją literacką; a także wizje mieszkańców gór o innej przynależności narodowej/ etnicznej niż Polacy i Huculi, zwłaszcza nieuwikłany w antysemitckie stereotypy obraz Żyda. Krótko mówiąc, owi twórcy zdali literacko sprawę z tego, że Huculszczyzna była nie tylko przestrzenią obecności Polaków (bywalców regionu) oraz Hucułów (autochtonów i przyjaciół Polaków). Była także „prywatną ojczyzną” samostanowiących wschodniokarpaccich gospodarzy, pasterzy i drwali, którzy z Polakami mieli

⁵¹ Por. *passus* zamykający wiersz: gdy matka „głaśnięta [bronią — J.W.] w jusze płucze siwą głowę”, „syn / rośnie w zawszość / ponad chrobot łańcuchów”. Oba cytaty z A. Gronowicz, *zwyczajnie*, [w:] *ibidem*, s. 54, 55.

niewiele wspólnego, a nawet potrafili być im — jako przybyszom z zewnątrz lub reprezentantom władzy — niechętni i wrodozy. W końcu stanowiła miejsce życia nie-Polaków i nie-Huculów, tylko Innych, którzy w górach załatwiali własne (nie-polskie) sprawy albo osiedlali się jak w domu.

Bibliografia

- Bieniasz J., *Duch Czarnohory. Powieść*, Lwów 1936.
- Borsukiewicz S., *Ballada huculska*, „Kuryer Literacko-Naukowy” 15, 1938, nr 33, s. IX.
- Borsukiewicz S., *Gorgany*, „Tęcza” 12, 1939, nr 2, s. 44.
- Borsukiewicz S., *Kontrasty*, Londyn 1941.
- Borsukiewicz S.A., *Kontrasty. Powrót. Próba całości*, oprac. G. Sowiński, Poznań 2008.
- Choroszy J.A., *Huculszczyzna w literaturze polskiej*, Wrocław 1991.
- Foucault M., *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, wstęp J. Topolski, Warszawa 1977.
- Gąsiorowski H., *Przewodnik po Beskidach Wschodnich*, t. 2. *Pasmo Czarnohorskie*, Lwów-Warszawa 1933.
- Gronowicz A., *zbuntowaną pieśnią przez wieś*, Lwów 1938.
- Liebert J., *Pisma zebrane*, t. 1. *Poezja — proza*, oprac. i koment. S. Frankiewicz, Warszawa 1976.
- Liebert J., *Pisma zebrane*, t. 2. *Listy*, oprac. i koment. S. Frankiewicz, Warszawa 1976.
- Łukasiewicz J., *Ruch i trwanie — Jerzy Liebert*, [w:] *Poeci dwudziestolecia międzywojennego*, t. 1, red. I. Maciejewska, Warszawa 1982, s. 519–558.
- Ossendowski A.F., *Postrach gór. Powieść*, Warszawa 1937.
- Rużyło-Stasiakowa J., *Posłowie*, [w:] S. Borsukiewicz, *Kontrasty*, oprac. J. Rużyło-Stasiakowa, Warszawa 1981, s. 63–85.
- Rytard H., Rytard J.M., *Wilczur z Prohyby. Powieść*, Warszawa 1935.
- Strassoldo R., *The Social Construction and Sociological Analysis of Space*, [w:] *The Social Nature of Space*, red. B. Jałowicki, B. Hamm, Warszawa 1990, s. 19–48.
- Szczepan-Wojnarska A., *Posłowie*, [w:] J. Liebert, *Poezje zebrane*, Warszawa 2018, s. 447–463.
- Vincenz S., *Po stronie dialogu*, t. 1, Warszawa 1983.
- Vincenz S., *Prawda starowieku. Obrazy, dumy i gawędy z Wierchowiny Huculskiej*, Warszawa 1936.
- Vincenz S., *Z perspektywy podróży*, Kraków 1980.
- Wierzejska J., *Zapach wojny i gór. Huculi i Huculszczyzna w międzywojennej literaturze polskiej o tematyce współczesnej*, cz. I, „Góry – Literatura – Kultura” 15, 2021, s. 243–255, cz. II, s. 257–276.